

Redaktor  
Franciszek Krajewicz  
w Poznaniu.  
**OGNISKO**  
wychodzi co poniedziałek, środę  
piątek.  
Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na  
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.  
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.  
lub wprost w Ekspedycyi 1 zlr.  
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

# OGNISKO.

Ogłoszenia  
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6  
fen. od wiersza petytowego. Po-  
szukujący miejsca placą tylko 1  
sgr. za wiersz.

Listy  
nadsyłać należy franco, pod adre-  
sem: Redakcja lub Ekspedycya  
Ognisko w Poznaniu, Wilhel-  
mowski plac 8, gdzie się także  
przyjm. abonament i inseraty.

## PISMO DLA WSZYSTKICH.

18 czerwca: Marka i Marcelina m.  
19 czerwca: Gerwazego i Protazego.

Poznań, środa, 17 czerwca 1874:

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38.  
Zachód słońca o godz. 8 min. 23.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

**Główna agentura do przyjmowania przedpłaty i inseratów** znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkolnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia **Reyznera** przy Wodnej ulicy; nadto: pp. **Sobieski**, Szkolna ulica 11; **St Hofman**, św. Marcin 23; **Murkowski**, Wielkie Garbary 6; **Stachowski**, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. **Pawłowska**, Wrocławska ulica 6; **Kaniewski**, Wodna ulica; **Duchowski**, Podgórna ulica 14; **Unruh**, Półwiejska ulica 9; **Krakauer**, Strzelecka ulica 20; **Affeltowicz**, na Chwaliszewie; **Mondré**, na Chwaliszewie; **Golis**, Ostrowek 1; **S. Zychliński**, Berlińska ulica; **Miśkiewicz**, Stusarska ul. 6; **Ditterle**, Plac Sapiieżyński 3; **Michaelis**, Małe Garbary 11.

### Zaproszenie do przedpłaty.

### Ognisko

już zapisać można na przyszły kwartał po wszystkich pocztach za

**20 sgr.**

a w Poznaniu w Ekspedycyi i w agencjach za **18 sgr.** kwartalnie.

### Położenie Kościoła u nas.

Kuryer poznański ogłasza, że od 9 bm. Konsystorze arcybiskupie w Poznaniu i Gnieźnie nie istnieją, czyli że widomej władzy duchownej w obu naszych archidiecezjach nie ma, że zatem listów ani przesyłek odtąd do konsystorzów adresować nie należy; zarazem zapewnia atoli, że zawsze „znajdzie się ktoś”, co reprezentować będzie władzę duchowną dycecezalną i „że każdy poczuwać się powinien do obowiązku powzięcia wiadomości kogo słuchać i do oddawania najskrupulatniejszego posłuszeństwa.”

Dziwi nas przedewszystkiem, skąd przychodzi Kuryer poznański do tego, aby urzędowo niejako zamieszczać tego rodzaju zawiadomienia, a nawet niedwuznacznie żądał, aby się duchowieństwo według jego wskazań kierowało i karcili duchownych nieuwzględniających jego mandatów, odzywając się: „Zapewniają nas, że jeszcze niektórzy duchowni adresują listy swoje i przesyłki do konsystorza, mimo, że my sami już kilka razy przestrzegaliśmy, że konsystorz nie istnieje. Nie pojmujemy takiej pomyłki.”

Tego już trochę za wiele! Jest to, każdy przyzna, niegodne popolitowanie naszego duchowieństwa, które wieki przetrwało, obchodząc się bez pośredników i opiekunów tego gatunku.

Hierarchia kościelna ma swoje organa, za pomocą których znosi się z podwładnym sobie duchowieństwem i wiernymi, bądź przez publiczne okólniki, bądź za pośrednictwem dziekanów i proboszczów przez dekanalne uwiadomienia. Do 19 bm. trwa jeszcze w obec rządu dotychczasowa władza duchowna, reprezentowana przez arcybiskupich oficjalów. Co po upływie tego terminu kapituły obu archidiecezji uznają za stosowne przedsięwziąć, o tem bez wątplenia zawiadomią na właściwej drodze podwładne duchowieństwo i wiernych.

Stan położenia kościelnego w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej jest obecnie następujący:

Na mocy wyroku zapadłego w berlińskim trybunale dla spraw duchownych odsunął rząd Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego od zarządu dycecezy, a następnie na podstawie świeżo wydanego prawa o opróżnionych biskupstwach uznał stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską za opróżnioną (vacans) i zaważwał obie kapituły gnieźnieńską i poznańską do wyboru wikaryuszów kapitulnych czyli administratorów dycecezalnych, gdyż według prawa kościelnego należy zarząd dycecezy do kapituły, jeśli stolica biskupia jest opróżniona lub jeśli właściwy biskup (ordinarius) doznał przeszkody w sprawowaniu swej władzy i z dycecezą swoją ani bezpośrednio, ani pośrednio nie może się znosić, np. gdy zostanie uwię-

ziony lub wywieziony, a nikomu nie pozostawił swego zastępstwa.

Do wyboru wikaryuszów kapitulnych pozostawia świeże prawo kapitułom 10 dni czasu tj. u nas do 19 bm. Równocześnie obłożył rząd aresztem prowizorycznym majątek Stolicy Arcybiskupiej w Poznaniu i Gnieźnie, wynoszący do miliona talarów w gotówce, papierach i nieruchomościach.

Jeśli w 10 dniach tj. do 19 bm. kapituły gnieźnieńska i poznańska nie uczynią zadość wezwaniu rządu i nie obiorą administratorów, natenczas rząd obejmie zarząd nad tem wszystkim, czem dotąd pod względem majątku kościelnego zawiadowała władza duchowna, a archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska pozbawioną będzie przez rząd uznanej władzy duchownej. Następstwem ostatniego będzie to, że nie będzie nikogo, coby ustanawiał duchownych na opróżnionych posadach, a przez kogokolwiek ustanowieni ścigani i karani będą przez rząd, jako wykraczający przeciw t. z. prawom majowym. Duchowni jednak przed wprowadzeniem praw majowych ustanowieni nie będą doznawali przeszkody w wypełnianiu swego urzędu kościelnego na powierzonych sobie posadach.

Gdzie posada duchowna opróżnioną zostanie, tam nie wolno będzie nikomu funkcji kościelnych sprawować, dopóki obecny stan rzeczy innego obrotu nie weźmie.

Tak zapewne długo nie pozostanie i znajdzie się rada, aby katolicy pomocy duchownej nie byli pozbawieni. Tymczasem nie należy sobie wielkich rzeczy przybierać do głowy, słuchać i przynosić bezpodstawne wieści pochwycone od pierwszego lepszego, ale potrzeba spokojnie i cierpliwie wyczekiwać, a w razie potrzeby szukać objaśnienia u tych, którzy je dać mogą.

**Wystawa rolnicza i przemysłowa w Warszawie.** Komitet warszawskiej wystawy płodów rolniczych i ogrodniczych, mającej się odbyć w wrześniu r. b., podaje niniejszem do wiadomości pp. wystawców, że:

I. Delegacye sędziów dla ocenienia wszystkich przedmiotów przysyłanych na wystawę, oraz przyznania nagród, rozpoczną swoje czynności w dniu 13 września r. b., tak aby z dniem otwarcia wystawy wszystkie nagrody już były przyznane. Zechcą przeto pp. wystawcy ściśle stosować się do terminów dla odstawienia przedmiotów na wystawę w § 10 warunków wystawy oznaczonych, w przeciwnym bowiem razie sami sobie winę przypiszą, jeżeli okazy ich przy ocenieniu uwzględnione nie będą.

II. Że w dniu 5 i 6 sierpnia r. b. odbędą się próby porównawcze żniwiarek i kosiarzek w miejscowości w pobliżu Warszawy położonej. Dla ocenienia wartości powyższych przedmiotów i przyznania nagród komitet wystawy zaprosi specjalną delegacyą. Szczegółowe warunki, pod jakimi próby te odbywać się będą, mogą być przejrane każdodziennie w godzinach biurowych w kancelaryi komitetu mieszczącej się w gmachu ministerstwa skarbu przy Rymarskiej ulicy, w dawnym lokalu b. dyrektorów skarbu.

Tamże można będzie zarówno powziąć wiadomość o miejscowości na próby te przeznaczonych, o czem prócz tego na kilka dni przed terminem na odbycie prób przeznaczonym, będzie oddzielnie ogłoszone przez pisma publiczne.

III. Zarząd dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, zawiadomił ko-

mitet wystawy, że za transport przedmiotów przeznaczonych na wystawę, pobierana będzie na wspomnianych drogach opłata o połowę zmniejszona, z zastrzeżeniem, aby komitet udzielał wystawcom świadectwa, że przysłane przez nich przedmioty rzeczywiście przeznaczone są na wystawę, które to świadectwa oddawane być winny ekspedytorom na tych stacyach, z których przedmioty będą wysyłane.

Podając o tem do powszechnej wiadomości, komitet wystawy wzywa osoby żyjące sobie przesyłać okazy na wystawę warszawską za pośrednictwem dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, aby zgłaszały się do kancelaryi komitetu z żądaniem, bądź na piśmie, bądź też osobiście, wydania świadectwa o jakim wyżej mowa.

Przytem komitet nadmieniam, że dla powrotnego wysłania przedmiotów z Warszawy tak drogami warszawsko-wiedeńską i warszawsko-bydgoską, jako też należąciami do Towarzystwa głównego dróg rosyjskich, komitet wydawać będzie oddzielne świadectwa po ukończeniu wystawy.

### KORESPONDENCYE OGNISKA.

#### Z Odolanowskiego.

(Brak oświaty. — Zapalenie śledziony. — Śmierć. — Grad. — Piorun. — Jarmark).

Pomiędzy naszymi małomieszczanami znajdujemy jeszcze bardzo wielu, pograżonych w grubej ciemności; oni to nie starają się o nic więcej tylko o ciało. Małe mamy wyjątki starające się o jaką oświatę, i czytające jakie pisma; również mało z nich należy do towarzystw itp., gdy tymczasem reszta brnie coraz głębiej w ciemności, nie troszcząc się o nic i zimiń na wszystko. To też pozwalają się lada komu wyzyskiwać! Ale zresztą i nie dziw prawie, bo nie ma kto by oświecił, kto by pouczył. Prócz Ostrowa, nie ma w innych miasteczkach tutejszego powiatu żadnego towarzystwa, chyba przy kufelku; nie ma spółek ani banków, chyba w karty. Żaden powiat pewnie pod tym względem gorzej nie stoi!

Pojawiły się tu i owdzie przypadki zapalenia śledziony pomiędzy bydłem. Mimo więc, że już oddawna udowodnioną rzeczą i na przykładach stwierdzoną, że z bydłęcia takiego nic a nic używać nie można, bo całe jest zatrute, to przecież nasi małomieszczanie nie wiedzą czy nie chcą o tem wiedzieć. I tak 9 czerwca na jarmarku w Odolanowie padła krowa na tę chorobę. Weterynarz przytomny, zrewidowawszy, kazał zabić krowę porznąć ją na sztuki i głęboko zakopać. Lecz już nazajutrz znaleziono dół próżny, bo są tacy, którzy przestrogi ludzi uczonych i uczciwych za źródło poczytują. Chociaż zaś który z nich zachoruje to wcale się nie przyzna do tego, że od mięsa chorego i prędzej nim potrzeba umiera. Dowodem, że tak jest, są teraz nagłe a nikomu prócz swoich, nie znane przypadki śmierci. — W tym samym dniu i na taką chorobę padła także krowa obywatelowi K. w Odolanowie. Żona jego, mięso sama czyściła, peklowała a z pewnością i jadła, bo natychmiast zachorowała, i mimo wszelkich zabiegów lekarskich, ani 24 godzin nie żyła. Po śmierci miała całkiem czernieć. W Sulmierzycach na probostwie również na zapalenie śledziony, zniszczyła krowa, którą natychmiast zakopano. Ludzie w nocy jednakże wydobyli ją i napędli się, w skutek czego trzech już umarło, a kilku leży chorych.

Grad w Starej Hucie i Kuźnicy w Szląsku 3 czerwca tak strząsał kilku gospodarzom i dzierżawcy folwarku zboże i jarzyny, że nic już z tego nie mogli potrzebować, bo zmieszał zboże z ziemią. Tegoroczne latorośle sosnowe poobcinał jakby nożycami. Prócz dzierżawcy, żaden gospodarz nie był zabezpieczony. Znow więc nowy dowód, aby nie żałować kilku groszy, ale zawnazę się zabezpieczyć, bo co tamtych dziś, nas jutro spotkać może.

Tuż za granicą koło Kalisza tak wielkie spadły ulewy, że rzeki z koryt powystępowały, a przez to wylewy nie mało poczyniły szkody.

W Radłowie pod Ostrowem uderzył dn. 2go czerwca piorun w wiatrak i stodołę, które się spaliły, a przytem spalił się i dom.

Jarmark tą razą w Odolanowie nie był bardzo ożywiony, brak widać pieniędzy pomiędzy ludźmi. Trzodę chlewną jednakże i konie dobrze płacono, gdy tymczasem na bydło nie było kupca. Zboże i kartofle również znacznie spadły w cenie.

### Z Mogilnickiego, w czerwcu.

(Ruch niemieckich obywateli).

Czy znacie piosenkę: „Ej! Ej! Ojcie atamanie, Ukraina śpi w najlepszej“ w której młody kozak wzywa starego atamana, aby wsiadł na konia, i prowadził mołojców do limanu Dniepru, w którym gniją czajki, przeznaczone do wyprawy na Carogród? Tak i mnie znow przychodzi wołać na atamana naszego, na prasę naszą, która na najważniejsze ekonomiczne zajęcia nie zwraca uwagi, i nie wie, że się w naszej okolicy gotuje silny nowy zamach, że się Niemcy przygotowują do nowego kroku w swym naturalnym pochodzie, — do utworzenia kasy ku wspieraniu urzędników gospodarczych z cechą czysto niemiecką! Duszą tego przedsięwzięcia jest pan Tschaepe.

Wiadomo mi, że nasze Towarzystwo urzędników gospodarczych czyniło przed niedawnym czasem starania celem zmiany statutów i dokłada usiłowań, aby się pomyślnie rozwijało, nie będzie jednak od rzeczy, aby przykładem Niemców pobudzić swoich do tem gorliwszego udziału tak obywateli, jak i samych urzędników gospodarczych.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Ks. Bismarck nie myśli ani w Warzynie, dokąd się na odpoczynek miał udać, zaniechać pracy politycznej. W ostatnich dniach poruszył on Berlin listami i telegrafem, w skutek cze-

go zeszłej soboty przybył do Warzyna urzędnik z urzędu kanclerskiego, przywoząc z sobą różne papiery z Berlina.

— Zakład żeński w Lutterbach zostający pod kierownictwem zakonnice został na rozkaz dany z Berlina zamkniętym. Do zakładu tego chodziły katoliczki, ewangeliczki i żydówki, a ktoś doniósł rządowi, że nauczycielki trudnią się polityką w szkole, w skutek czego wydano rozkaz, aby władze miejscowe rozwiązały ten zakład.

— W Kolonii i w Moguncyi odbywają się równocześnie zebrania, ale każde z nich ma przeciwnie zadanie. Kolońskie bowiem, któremu przewodniczy profesor Sybel z Bonn, postawiło sobie za zadanie wyparcie rzymsko-katolickich zasad z prowincji nadreńskich, a mogunckie pracuje nad utrzymaniem ufnosci w kościół rzymsko-katolicki.

— Cesarz niemiecki przybył onegdaj do Ems i przyjmowany był na dworcu kolei żelaznej przez cara rosyjskiego.

Hagen. Starokatolicki biskup dr. Reinkens położył 11 bm. węgielny kamień pod pierwszy kościół starokatolicki w Hagen.

Austria. Słowienicy dążąc do coraz większego rozwoju własnej narodowości, stawiają rządowi wymagania, do spełnienia których wielką przypisują wagę. Idzie na teraz ni mniej, ni więcej, tylko o założenie wszechniczy w Lublanie. O ile wymagania takie świadczy korzystnie o poczuciu potrzeb własnych, o tyle przykre sprawia wrażenie ze względu na brak jasno sformułowanych żądań u samych petentów, niejedności w zdaniach, i powstałych z tego powodu sporów między obu stronnictwami słowiańskimi: podczas gdy młodostłowienicy żądają kosmopolitycznego uniwersytetu, w którym język słowiański stopniowo tylko pozyskiwałby w wykładach prawo obywatelstwa, starzy żądają od razu czystosłowiańskiej wyższej szkoły. Smutniej jeszcze przedstawiają się zarzuty, czynione drugim przez pierwszych, zarzuty, niestety, wiele za sobą słuszności mieć mogące. Młodostłowienicy nazywają starych idealistami, przedstawiając im, że założenie czystosłowiańskiej wszechniczy już dla tego musi być na teraz niemożliwym, że Słowienicy nie posiadają dotychczas literatury i języka wyrobionego na tyle, aby odpowiedzieć wszystkim nowoczesnym wymogom nauki. (G. Nar.)

Szwajcarya. Wielu członków szwajcarskiej rady narodowej i rady stanów rozesłało okólnik, wzywający do postawienia na pamiętkę przyjscia do skutku reformy konstytucyj pomnika. Ma to być wielka grupa z kararyjskiego marmuru, przed-

stawiająca przysięgę na górze Rütli, gdzie tenże posąg będzie ustawionym.

— W Bernie zebrał się 14 bm. delegowani liberalno-katolickich gmin i obradowali nad projektem wypracowanym przez proboszcza Herzoga, a dotyczącym t. z. chrześcijańsko-katolickiego kościoła w Szwajcaryi. Projekt ten przyjęto i uchwalono ustanowienie narodowego biskupstwa.

Rosya. Rząd rosyjski rozesłał już projekt uchwał, mających się powziąć na międzynarodowym kongresie brukselskim. Projekt ten liczy 76 artykułów, i dzieli się na 4 oddziały. Pierwszy traktuje o wzajemnych prawach stron wojujących, drugi o postępowaniu wojsk nieprzyjacielskich z mieszkańcami okupowanego terytorium; trzeci o stosunku mocarstw, toczących wojnę, czwarty o prawach kontrybucyj i represaliów (środków przymusowych).

Francya. Środkami policyjnymi udało się rządowi zapobiedz dalszym niepokojom, napastnik hr. St. Croix, któryto napadł na Gambette, został osadzonym na sześć miesięcy więzienia i na 800 fr. grzywien.

— W Zgromadzeniu narodowym, dość znow ożywionem, postawił p. Kazimierz Perier wniosek, aby pod prezydencją Mac Mahona ustalić rzeczpospolitą; z drugiej strony p. de Laroche foucauld postawił zupełnie przeciwny wniosek, żądając przywrócenia monarchii. Wniosek Periera przeszedł tymczasem, ale słabą większością, bo 345 przeciw 341 głosom.

Anglia. W niższej Izbie angielskiej wystąpił deputowany Newdegate z wnioskiem, aby ryznaczono komisją do zrewidowania klasztorów. W przemówieniu swem uzasadniał mówca swój wniosek tem, że należy położyć tamę szerzeniu się ultramontanismu. Po odezwaniu się p. Bowyer, który podnosił, że istniejące prawa wystarczają do powstrzymania wszelkich agitacji ultramontańskich, i po przemówieniu ministra wojny, p. Hardy, oświadczającego się także przeciwko panu Newdegate, odrzucono wniosek 237 głosami przeciwko 94.

Hiszpania. Wojna domowa niszcząca kraj, zdaje się, nie ustanie tak łatwo. Oba obozy gotują się do walki na wszystkich punktach, a między innemi donosi Imperial, że generał Concha sposobi się do ataku na Estellę, której dotychczas z powodu niepogody zdobywać nie mógł.

— W obozie Don Karlosa coraz większe widać rozprzężenie, bo znow wojska jego w Guiposcoa wypowiedziały posłuszeństwo, a Diario

## Nauka o ekonomii politycznej.

### VI.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 26.)

Szlachetne kruszce, złoto i srebro, z których się pospolicie wyrabiają pieniądze (tylko do monety zdawkowej używaną bywa najczęściej miedź, we Francyi, Hiszpanii, Włoszech i innych krajach pewien rodzaj brązu, a nowa moneta zdawkowa niemiecka wyrabia się z niklu) stoją do siebie, według powszechnie przyjętego oznaczenia, w stosunku 1 : 15½, t. j. 1 funt złota równy jest co do wartości 15½ funtom srebra. Stosunek ten nie może być jednak stały i niezmienny, gdyż, jakkolwiek złoto i srebro mają wartość stałą, niż wiele innych przedmiotów, ulegają wszelako także zmianie swej wartości. Zmiana ta wpływa, jak już poprzednio poznaliśmy, na rzeczywistą wartość pieniędzy. Stąd, lubo stosunek monety złotej i srebrnej jest w przybliżeniu jak 1 : 15½, jednakowoż ściśle biorąc np. 100 talarów w złocie nie odpowiada każdego czasu co do rzeczywistej, a nie nominalnej (wyrażonej) wartości 100 talarom w srebrze. Jeżeli w kraju jakimś obie monety t. j. złota i srebrna mają zarówno kurs (obie) przymusowy nie sprawia to widocznej różnicy, w handlu atoli międzynarodowym uwydatnia się ta różnica rzeczywistej wartości ob. monet, gdyż za monetę tańszą, czyli mającą wartość niższą od oznaczonej w powyższym stosunku (1 : 15½) dostanie się mniej towarów, jak za monetę droższą, chociaż nominalna wartość obu będzie równą.

Ponieważ pieniądz powinien być ile możności dogodnym i pewnym środkiem porównania wartości i zamiany przedmiotów, dla tego rządy, albo biją pieniądze zarówno ze złota i srebra i oznaczają stały kurs przymusowy obu monet dla obrotu wewnętrznego, albo też jedne rządy wyrabiają tylko pieniądze złote, a drugie tylko pieniądze srebrne i gwarantują (ręczą) tylko za wartość jednej monety. Ta moneta, którą rząd jakiś przyjął, i poręczył za nią jako swoją wartość zamienną zowie się **walutą**, od łacińskiego słowa valere — znaczyć, mieć wartość. Pieniądze stanowiące walutę jakiegoś kraju nazywane bywają także kurantem (currere — obiegać) dla odróżnienia od monet zdawkowej, mającej kurs przymusowy ograniczony. W różnych krajach różna jest przyjęta waluta. Kraje np. głębokiego Wschodu nie przyjmują złota i nie można z niemi handlować, jak tylko za pomocą srebra. We Francyi monety złote i srebrne mają obiedwie znaczenie waluty, od kilkunastu jednak lat wybijają po większej części sztuki złote, a odpowiednio bardzo tylko mało srebra.

W Anglii mają tylko monetę złotą, a srebro używane bywa tylko jako moneta drobna i nikt nie jest obowiązany przyjmować takową w wyższej

ilości, jak za 40 szylingów czyli 2 funty szterlingów (2 suwereny) = 13 tal. 17 sgr. Również w Portugalii, w Persyi, Zjednoczonych Stanach Północnej Ameryki, Brazylii i innych amerykańskich krajach, jest główna moneta złota. W Austrii, Belgii, Niemczech, Rosyi i innych krajach Europy srebro stanowi główną monetę, a obok nich biją w mniejszej stósunkowo ilości pieniądze złote, które jednak ulegają zmianie kursu tj. obliczane bywają w międzynarodowym obrocie, zwłaszcza przy większych wymianach, wyżej, albo niżej swej nominalnej wartości i tylko kasy krajowe wydają i przyjmują je według wartości nominalnej, n. p. pruskie Friedrichsd'ory, mające stałą cenę 5 tal. i 20 sgr. Nowa waluta niemiecka jest złota, a przymusowe przyjmowanie monety srebrnej ograniczone jest do 20 marek = 6 tal. 20 sgr.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Próba prawdziwości farb.

O tym przedmiocie prof. W. Stein ogłosił niedawno bardzo ciekawe dzieło\*), które polecamy wszystkim farbiarzom sukna, rękawicznikom, a nadto paniom gospodyniom i w ogóle wszystkim, dla których potrzebna jest znajomość prawdziwości farb, aby miały pewność, że materia, jakto mówią „nie puści“, nie straci pierwotnej barwy. Z dzieła tego podajemy tu krótki wyciąg prób, za pomocą których poznać prawdziwość barw.

Barwy czerwone. Małą próbkę materii, należy przedewszystkiem gotować w wodzie mydlanej, woda ta powinna pozostać bezbarwną albo bardzo słabo zabarwioną. Następnie należy próbkę gotować w wodzie wapiennej, która również powinna zostać bezbarwną. Jeśli woda pozostała bezbarwną lub też słabo się zabarwiła, wtedy należy zwrócić uwagę na barwę materii, która nie powinna ani blaknąć, ani też przybierać odcienia brunatnego lub żółtawego. Te proste próby w ogólności wystarczają, gdyż one wykazują obecność czy też brak drzewa fermambukowego, saflora i tak nazwanych farb smolnych.

Barwy żółte. Najbardziej prawdziwą farbą żółtą jest marzanna, najmniej prawdziwą aloes i kurkuma. Dla przekonania się, czy farba jest prawdziwą, należy próbkę danej materii gotować kolejno w wodzie, spirytusie i wodzie wapiennej. Jeśli woda i spirytus zostaną zabarwione na żółto, woda zaś wapienna na kolor czerwony, przyczem i sama

\*) Die Prüfung der Zeugfarben und Farbmaterialien v. W. Stein.

español dowiaduje się, że Don Karlos kazał rozstrzelać 18 podoficerów, którzy usiłowali wojską w Tuluzie nakłonić do buntu.

— Według doniesienia dziennika Epoca, nakazał minister finansów, Camacho, wypłacić w dniu 11 bm. 20,000 piastrow za towary, które podczas powstania w Kartagenie zabrano kupcom niemieckim.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 17 czerwca.**

\* Na procesję Bożego Ciała udała się pewna liczba dzieci z szkół tutejszych, nie opowiedziawszy się poprzednio nauczycielom, bo tego też dzieci uczynić nie mogły, nie wiedząc o tem, że rodzice każą im iść do kościoła. Kilkoro znów dzieci nie było na procesji, ale zostały w domu, jak to się często zdarza, dla słabości zdrowia albo dla potrzeby domowej. Nazajutrz przyprowadziły dzieci te świadectwa od rodziców, uwiadamiając nauczycieli zgodnie z prawdą, dlaczego w klasie nie były. Nauczyciele uznali za stosowne uważać dzieci za uniewinnione, dlatego, że zostały w domu z wolą i wiedzą rodziców. Tylko p. Hecht, dyrygent szkoły symultanej przy ulicy Wrocławskiej innej chwycił się drogi i powadzał dzieci do aresztu, nie uwzględniając powodów zostania w domu, a powodów wywołanych wolą i rozkazem rodziców. W sobotę od 12—2 godziny siedziały dzieci te w areszcie, a rodzice zaniepokojeni nieprzybyciem dzieci do domu, posłali służbę lub sami poszli, aby się dowiedzieć, co się z dziećmi ich stało. Z dowiadującymi się postąpiono sobie najbezwzględniej, a nawet miało przyjść do krwawego zajścia.

Takie postępowanie szkoły znacznie podkopuje niechybnie szacunek do niej i w dzieciach i w rodzicach; dzieci rade w nauczycielu widzieć ojca zastępcę, a rodzice mają prawo żądać od nauczyciela, aby ich jako troskliwy opiekun wobec dzieci zastępował. Takim atoli postępowaniem jak p. Hechta nie wywiązuje się szkoła z tego pedagogicznego zadania. — Szkoła powinna iść ręką w rękę z rodziną; jak więc nie godzi się roztropnemu ojcu karać dziecka za to, że usłuchało rozkazu p. Hechta i poszło np. na turnieje lub na jaką uroczystość wbrew woli rodziców, tak pedagogika radzi pomijając a ostatecznie ostrożnie tylko dotykać rozkazów rodziców nie idących w parze z szkołą. Dzieci za to karać nie wolno szkole, więc i p. Hechtowi; trzeba mu było znieść się z rodzicami, zwrócić im na to uwagę, aby nie krzyżowali planów szkoły, a ostatecznie, jeśli p. Hecht już chciał karać za opuszczenie szkoły, to powinien był się trzymać instrukcji, która w tym

razie rodziców karą pieniężną lub aresztem, a nie dzieci karać każe.

P. Hecht zatrzymał dzieci w klasie do 8—2, a więc głodził je przez sześć godzin. Biedne dzieci, z których niejedno bez śniadania może przyszło do szkoły, w ten sposób karać, to trochę zawiele! Niekoniecznie potrzeba być ojcem dzieciom, aby dzielić los takich dzieci, tu wystarczy serce człowieka!

Pod względem karania dzieci aresztem są tutejsze stósunki w niektórych szkołach jeszcze dziwnie urządzone. Nauczyciel zamknie sobie dziecko w areszcie, a rodzice wcale nie wiedzą, gdzie się ich dziecko obraca. Obowiązkiem dyrygenta, czy też rektora donieść rodzicom o losie dziecka, aby się nie niepokoił. Najpedagogiczniej byłoby, gdyby dziecko samo dzień poprzednio oddało rodzicom karteczkę od dyrygenta, donoszącą, że dziecko wtedy a wtedy, za to a za to, będzie w areszcie siedziało. Karteczkę taką powinni rodzice podpisać i odesłać ją nauczycielowi. Z „szkół“ dowiadujemy się, że w Galicji tak jest od dawna, a gdyby p. Hecht był w ten lub inny sposób uwiadomił rodziców, byłby zapobiegł niepotrzebnym nieprzyjemnościom, na które się naraził, nie czyniwszy tego, a rodzice zamiast, aby się dowiadywać u niego o losie ich dzieci, byłiby się udali do magistratu z żądaniem, aby zwrócił p. rektorowi na to uwagę, że za opuszczenie lekcji nie karze się dzieci tylko rodziców!

\* Sejm prowincjonalny zajmował się na drugim posiedzeniu utworzeniem czterech wydziałów, tj. 1) wydziału dla ogólnej administracji i budowy żwirówek. W skład jego wchodzi p. St. Chłapowski jako przewodniczący, p. Heydebrand des Laza jako zastępca przewodniczącego, dalej pp. Turno, Kalkreuth, Mukułowski, Scholtz, Mulsolf, Moll, Brutschke, Koszewski, Swinarski.

2) Wydziału dla spraw domu poprawy w Kościanie i ubogich prowincyi. Pp. Roy przewodniczący, Fr. Żółtowski zastępca, Grabowski, hr. Fr. Kwilecki, Wegner, Cleemann, Goździewski, Schwitay, Jäckel, Budzyński, książę Sułkowski (nieobecny).

3) Wydziału dla instytucji prowincjonalnych jako to: zakładów dla obłąkanych, głuchoniemych, zakładów dobroczynnych. Pp. Anastazy Radoński przewodniczący, Leipziger zastępca, Martini, Hulewicz, Reimann, Machatius, Lubszyński, dr. Herse, Jordan, Karow, hrabia Raczyński (nieobecny).

4) Wydziału dotyczącego instytucji prowincjonalnych zabezpieczenia od ognia, kas pomocniczych itp. Pp. Tscheppe przewodniczący, hrabia Zygmunt Czarnecki zastępca, Hoffmeyer, Modlibowski, Zabłocki, Kaatz, Baum, Boyer, Ritter, Hofmayer, Wróblewski.

\* Sprostowanie. W nrze 31 w artykule o Wystawie toruńskiej, na str. 3, a, czytają „uniwersalny siewnik rzutowy Robillarda“, a nie „rzędowy“.

\* Kr. Landrat wschowskiego powiatu stawil się w Osieczynie z rozkazu poznańskiego landrata i obożył aresztem wszystkich inwentarz należący do tego zakładu. Przełożony tego zakładu ks. Brzeziński protestował przeciw temu postępowaniu, ale p. landrat na to nie zważał.

\* Sąd powiatowy w Pr. Starogardzie skazał dnia 15 bm. księdza Kowalskiego, wikaryusza z Subków, za wykonywanie funkcji kapłańskich na 10 tal. grzywnien lub 3 dni więzienia i na karę dodatkową 50 tal. grzywnien lub 6 tygodni więzienia, natomiast uwolnił całkiem od winy księdza Szobiejaja z Tszewa.

\* Administracja majątku dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej dotychczas jeszcze nie uregulowana. Wiadomość, jakoby wiceprezes rejencji p. Steinmann miał być administratorem jest bezpodstawną!

\* W Gnieźnie obożył rząd aresztem nietylko majątek konsystorski, ale i fundusze szpitala katolickiego, a nadto Ochronkę.

\* Do tutejszego seminarjum nauczycielskiego zgłosiło się tylko 21 aspirantów, a z tych tylko 13 złożyło egzamin.

\* Koncert p. Guniewiczza odbędzie się dzisiaj w sali Działyńskich na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

\* P. Ignacy Kaliciński objawszy napowrót kierunek towarzystwa dramatycznego od pół trzecia roku w Księstwie pod jego firmą istniejącego, rozpoczął wczoraj przedstawienia w Gostyniu.

### Nadesłano.

Na wystawie toruńskiej otrzymała przezemnie reprezentowana fabryka papierosów „Sulima“ F. L. Wolff z Drezna medal brązowy za wyroby tytoniowe i papierosy. Gazeta Toruńska podała mylnie w liście premiowanych, że firma F. L. Wolff reprezentowaną była przez p. J. A. Wysockiego z Inowrocławia. Korzystając z tej po dziennikach pomylki, ogłasza p. J. W. Konopacki za firmę B. Weller z Drezna, że p. A. Wysocki nie otrzymał medalu za wyroby z fabryki F. L. Wolff z Drezna, lecz za wyroby z fabryki B. Weller z Drezna. Gdy przesłał do Gazety Toruńskiej sprostowanie, że nie firma B. Weller lecz firma F. L. Wolff uzyskała medal, nadesłał mi p. J. W. Konopacki następujący list: Z Drezna 14 czerwca 1874.

Szanowny panie! Nie o reklamę mnie idzie, a o czystą prawdę. Nie zaprzeczam Wam wcale medalu brązowego wziętego na wystawie Toruńskiej za wyroby tytoniowe fabryki Sulima w Dreźnie. Dla czego p. A. Wysockiego kupca z Inowrocławia podszli pod tę samą firmę i nagrodę, kiedy ani jednej paczki Sulima nie miał na wystawie? Oto więc reklamowałem po dziennikach, I czy koniecznie o to pisaliście do Gazety Toruńskiej Nr. 122, kiedy wam nikt nie zaprzecza waszej nagrody. Dobrze stoicie w waszym handlu, nie potrzebujecie cudzimi plecami się zastawiać. Dziesięcioletnie istnienie mojej firmy może przekonać was, że wyroby mej fabryki mają już ustaloną reputacyą. Sądzę więc, że możem być w zgodzie, jak to zawsze bywało między nami. — Bo ja w swym handlu nigdy wam w drogę nie zachodziłem i nie wchodzi.

Z szacunkiem i poważaniem

J. W. Konopacki, Firma: B. Weller.

Po otrzymaniu tego listu zapytałem p. Konopackiego drogą telegraficzną, czy w istocie posiada medal z wystawy toruńskiej i kto mu tę mylną wiadomość udzielił, jakoby firma B. Weller otrzymała w Toruniu medal. P. Konopacki odpowiedział, odwołując się go-

próbka przybierze kolor brunatno-czerwony, to farba żółta nie była prawdziwą.

Barwy niebieskie. Farba niebieska nie jest prawdziwą: 1) gdy gotowana w spirytusie, nadaje mu barwę czerwoną, czerwono-fioletową lub niebieskawą; 2) gdy ogrzana z kwasem solnym, wodą lub też spirytusem barwi płyn na czerwono, sam zaś przechodzi w barwę czerwoną lub brunatno-czerwoną.

Barwy fioletowe. Prawdziwemi są tylko te farby, które powstały z połączenia karminu indygowego i koszenili, jako też i farba fioletowa marzanowa. Ponieważ wszystkie prawdziwe w połączeniu z nieprawdziwymi tracą swoją wartość, to za farby nieprawdziwe należy uważać wszystkie te, które przy gotowaniu z spirytusem rozcieńczonym i następnem odstawieniu na min. 10—15 barwią płyn, albo też te, które gotowane w rozcieńczonym kwasie solnym przechodzą w brunatną lub czerwono-brunatną, płynowi zaś udzielają czerwonego zabarwienia.

Barwy pomarańczowe. Próbkę dane należy najprzód wygotować w wodzie, jeśli ta zostanie zabarwioną na żółto, żółto-czerwono lub czerwono, to farba jest nieprawdziwą. Jednym słowem farby pomarańczowe nie powinny puszczać ani we wrzącej wodzie, ani w gorącym spirytusie.

Barwy zielone. Próbka materji gotowana w spirytusie nie powinna go barwić ani na niebiesko, ani na zielono lub żółto; gotowana zaś w kwasie solnym, nie powinna go barwić ani na czerwono, ani na niebiesko.

Na barwy brunatne nie ma prób tak pewnych jak dla innych barw. To tylko jest rzeczą pewną, że wszystkie farby brunatne, które gotowane w wodzie, barwią ją na czerwono, przy dłuższem zaś przebywaniu w spirytusie barwią go żółto, nie są prawdziwemi.

Barwy czarne. Jeśli próbka materji, gotowana w wodzie zakwaszonej małą ilością kwasu solnego, nadaje płynowi żółte zabarwienie, to ta farba jest prawdziwą. Jeśli zaś woda i kwas solny przy gotowaniu materji staje się brunatną lub brunatno-czerwoną, która przy praniu staje się żółtą lub się wcale nie zmienia, to użyta farba była nieprawdziwą. Jeśli zaś przy podobnem traktowaniu, sama materja staje się niebieską, to wzięta farba była tylko stósunko prawdziwą.

**Szkoły handlowe w Stanach Zjednoczonych.** Praktyczny kierunek wychowania w północnej Ameryce nigdzie nie objawia się tak wyraźnie, jak w tamtejszych szkołach handlowych. Szkoły takie dzielą się na dwie klasy, z których pierwsza jest poświęcona teorii, a druga praktyce. W pierwszej klasie wykładają się nauki, wchodzące w zakres ku-

pietwa, prawo handlowe i języki nowożytnie. Klasa druga przedstawia dom handlowy na małą skalę; tu odbywają się jedynie zajęcia praktyczne. Uczeń staje się tu kupcem, posiada pewien fikcyjny kapitał, którego używa do swych interesów. Znajduje się tu także i bank, który stanowi konieczny warunek wszystkich operacji handlowych w tym kraju. Uczeń może tam zaciągać pożyczki, dyskontuje weksle i ma rachunek bieżący. Po skończonej takiej fikcyjnej operacji układa inwentarz, zamyka książki i przechodzi do operacji innego rodzaju. Potem może przejść do kantoru komisowego, gdzie ma do czynienia z fabrykantami, otrzymuje towary z zagranicy, opłaca cło, co nie jest rzeczą łatwą w Stanach Zjednoczonych, a szczególnie w Nowym Yorku. Przytem rozpoczyna pracę od zajęć najniższego subiekta i dochodzi stopniowo do stanowiska, zarządzającego kantorem, przechodząc tym sposobem wszystkie obowiązki, jakie mogą się przytrafić w karierze kupieckiej.

Wyszedłszy z drugiej klasy, uczeń posiada wiedzę ogólną o prawach popytu i zaofiarowania, o kupnie i sprzedaży, o licznych i złożonych prawidłach celnych, wie o rozmaitych środkach komunikacji handlowej, o prawidłach frachtu, o operacjach bankowych ze wszelkimi szczegółami, zna buchalteryę i zarząd kasą. Tym sposobem wyszedłszy ze szkoły, może wprost wstąpić do jakiegokolwiek interesu kupieckiego i nie spotka trudności ani w kantorze handlowym, ani w banku.

W każdej klasie wykład odbywa się pięć razy tygodniowo od godziny 9 do 2ej. Porządek szkolny odznacza się ścisłością i surowością; wszyscy uczniowie muszą przynajmniej godzinę dziennie poświęcać kaligrafii, niezbędną dla nabrania pięknego charakteru pisma stanowiącego konieczną potrzebę we wszystkich zajęciach kantorowych. Liczba takich szkół dochodzi obecnie do 40 i wszystkie one, lubo niezależne co do wewnętrznej swej organizacji, stanowią jedną ogólną instytucyę pod nazwą: „International Business College Association.“

**Sztuczne wulkany.** P. Hochstetter z Wiednia zrobił doświadczenie, które na małą skalę naśladowuje wybuchy wulkanów. Polega ono na znalezieniu trzech atmosfer pochłania tę parę, która następnie przy ochładzaniu uchodzi. Używając do doświadczenia centnaru siarki, zauważono, że gdy po utworzeniu się skorupy zrobiono w niej otwór, to przezeń para wodna wydobywała się bardzo żywo, unosząc ze sobą kawałki siarki. Po upływie godziny utworzył się ostrokrag, mający średnicę (przy podstawie) od 30 do 50 centymetrów, i 8 centymetrów wysokości, zupełnie podobny do wulkanu naturalnego w skutek utworzonego, kolejnego osadzania się warstw lawy.

słownie na powyższej przytoczony list, jako objaśnienie. Ponieważ p. J. W. Konopacki w Dreźnie ogłaszał w piśmiech sobie życzliwych, a widocznie w fałszu się lubujących, anonse i reklamy, przywłaszczając sobie medal wystawy toruńskiej, przyznany fabryce papieru „Sulima“ F. L. Wolf, przeto wzywam p. J. W. Konopackiego, w imię kupieckiego honoru, aby teraz w piśmiech prawdę miłujących ogłosił, że medalu na wystawie toruńskiej za wyroby tytoniowe z fabryki B. Weller, tamże wcale niereprezentowanej, ani on sam, ani p. J. A. Wysocki z Inowrocławia nie odebrał.

S. Zychliński.  
w Poznaniu.

Od jednego z obywateli tutejszych, należącego do narodowości niemieckiej, odebrałem zlecenie zaabonowania polskich książek dla jednego z uczniów wyższych klas szkoły

realnej, którym korzyskanie z działu polskiego biblioteki szkolnej zostało przez p. dra Gelsta wzbronionem. Niezamożnych kandydatów, chcących korzystać z ofiary szanownego komisanta, proszę o zgłoszenie się do mojego biura.

**Kazimierz Neuman,**

Centralne biuro rekomendacyjne  
ulica Szkólna 4.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— Z Odolanowskiego. Wykaza tego już nie mamy, prosimy udać do jednego z członków komisji.

Wykaz

pr. ybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty.			Odchodzące poczt.		
Z	godz.	por. dnia	Do	godz.	por. dnia
Wrześni.....	3 55	rano	Skwierzyny.....	6 45	rano
Wągrówca.....	4 —	—	Pleszewa.....	7 —	—
Krotoszyna.....	6 50	—	Wągrówca.....	6 30	—
Ostrowa.....	7 50	—	Kórnik.....	7 —	—
Stęszewa.....	8 10	—	Stęszewa.....	5 30	wie-
Obornik.....	9 30	—	Obornik.....	6 —	czór
Wągrówca.....	6 15	wie-	Krotoszyna.....	8 10	—
Kórnik.....	6 55	czór	Ostrowa.....	9 55	—
Pleszewa.....	8 15	—	Wągrówca.....	11 40	—
Skwierzyny n. W.	8 20	—	Wrześni.....	11 45	—

**W. Garbary No. 48.**

Na placu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy „UI“ znajduje się

**Drzewo porządkowe i deski różnego gatunku**

pojedynczo na sprzedaż, które się Szanownej Publiczności poleca. (133)

**Dwa trzy calowe wozy**

dobrze są do sprzedania, św. Marcin No. 24. (132)

**Ucznia**

z porządnej rodziny poszukuje (139)

**Cukiernia**

**K. Starcka.**

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że przy

**ulicy Wrocławskiej No. 30,**

naprzeciwko dawniejszej szkoły realnej

otworzyłem

**z dniem 11 czerwca r. b.**

**Cukiernią**

połączoną

z handlem win, fabryką cukrów i czekolady, z wielką czytelnią gazet i salą bilardową,

**J. Cichowicz,**

(dawniej Urbanski).

Tegoroczne

**trawy na łąkach**

sepienkoskich i łągiwnickich pod Kocianem sprzedawać się będą dn. 20 czerwca br., począwszy od 8 godziny z rana, przez publiczną licytację. (138)

**Poszukują miejsca:**

Kucharz, żonaty, od św. Jana. Poste rest. Stare Bojanowo M. J. 300.  
Rządca gosp. żonaty, św. Jan, Stare Bojanowo W. M. Poste rest.

P. P. Swarzędz. Rządca żonaty, 12 lat prakt. św. Jan.

N. N. N. Gniezno. Ekonom żon. ś. Jan.  
M. W. Sz. Raszków. Ogrodowy, 1 lipca.  
S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.

K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.  
A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą rodziną.

Gorzelany, kawaler, 1 lipca. Bliz. inform. Centr. biuro rekom. ul. Szkólna 4.

Pensjonowany urzędnik szuka miejsca kasyera na wsi. Bliz. inf. tamże.

Insp. gosp. C. F. 86 Rokietnica.  
S. S. Nekla poste rest. rządca gospod. wolny od wojsk.

**Największy skład**

**piwa grodziskiego**

z browaru H. Bibrowicza

znajduje się

w Poznaniu — ulica Szkólna 11

**W. Sobiecki.**

**Księgarnia Żupańskiego**

poleca:

Lelewel J., Tom IV Początkowe prawodawstwo polskie cywilne, kryminalne, 5 tal.

„ Tom V Rozpatrzenie niektórych względów i pomników prawodawstwo, 4 tal.

„ Tom VI Dziejopisarstwo, chronologia, historia, polityka, kultura, abecadłowy rozkład znamienitych ludzi, rozmaitości, 6 tal.

„ Tom VII Dzieje Polski, potocznym sposobem opowiedziane z przypiskami i 12 krajobrazami, 2 tal.

„ Tom VIII Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej, 3 tal. 15 sgr.

„ Tom IX Dostojsności i urzędy; herby w Polsce, 4 tal.

Jezuicka ul. **Skład skor** Jezuicka ul.

Nr. 1. Nr. 1.

**Garbarni Poznańskiej na akcye we Wronkach**

opatrzony we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach** (136)

**St. Ch. Orłowski.**

**Restauracja**  
**L. Węglewskiego**  
co tylko otrzymała i poleca codziennie z musztardą Sarebską  
**Pekłówkę z Ukrainy,**

oraz sprzedaje takową surową na funty do domów. (129)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal. sg. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów	
Pszonica.....	42	3 27 6	za 1000	85—87	90	za 1000	76—92	85—92	
Zyto.....	40	2 25		62—65	63		58—71	62	
Jęczmień.....	37	2 22		63—66	71		53—75	64—71	
Owies.....	25	1 25		57—61	62		56—71	52	
Groch wrący.....	43	—		60—61	—		67—70	54—61	
Tatarka.....	35	—		—	—		—	—	
Kartofle.....	50	—		—	—		—	—	
Okowita za 100 litrów....	—	23 15		—	23 1/2		—	23 3/10	—